

OPINIA PUBLICZNA ZACHODU ORAZ PAŃSTW NIEZAANGAŻOWANYCH
O GRANICY NA ODRZE I NYSIE

Opracowanie to, podobnie jak i poprzednie na ten sam temat¹, jest przeglądem głosów opinii publicznej Zachodu i przedstawicieli państw niezaangażowanych o granicy polsko-niemieckiej. Przegląd ten nie może być oczywiście wyczerpujący ze względu chociażby na techniczną trudność zebrania wszystkich wypowiedzi zamieszczanych na łamach tamtejszej prasy, która — wobec braku ankiet — jest głównym źródłem informacji w tym zakresie. Z tego też względu ograniczamy się jedynie do odnotowania wystąpień najważniejszych i najbardziej typowych. Przyjęcie takiej zasady doboru materiału informacyjnego ułatwia do pewnego stopnia prasa zachodnioniemiecka szczególnie wyczulona na te zagadnienia, jakkolwiek zdecydowana większość jej artykułów na ten temat ma charakter polemiczny, krytyczny, często wręcz napastliwy. W zasadzie bowiem, jeśli już w ogóle w splotcie innych zagadnień poruszona zostaje sprawa granicy na Odrze i Nysie, opinia publiczna świata pokrywa się w zdecydowanej większości wypadków z polskim punktem widzenia w tym zakresie. W porównaniu z rokiem ubiegłym ożywiły się też znacznie wśród społeczeństwa NRF głosy nawołujące do realistycznej ceny sytuacji, chcąc równocześnie wzmożła się kampania tamtejszych kół odwetowo-rewizjonistycznych. Te ostatnie zachęcane są stanowiskiem rządu NRF podtrzymującego w dalszym ciągu swe roszczenia terytorialne. Potwierdzają to sami obywatele Niemiec zachodnich, przy czym nie wszyscy z nich uważają stanowisko takie za słuszne.

Sven Hasselblatt, sam przesiedleńca (*Baltendeutscher*), a nawet były redaktor naczelny jednej z przesiedleńczych gazet, zaatakowany został przez rewizjonistyczny tygodnik „Der Schlesier” za swe wystąpienie w Solingen, którego konkluzje — wbrew swemu przekonaniu — redaktorzy wspomnianego tygodnika sformułowali następująco:

„Jedynymi, wiecznie spóźnionymi, są jeszcze tylko Niemcy. Mocarstwa zachodnie są bowiem o tym również przekonane, że przy obecnym stanie granicy na Odrze i Nysie nic nie powinno się zmienić”².

Hasselblatt pełnił w Polsce funkcję korespondenta zachodnioniemieckich rozgłośni radiowych. Obecnie pracuje jako szef prasowy jednej z największych firm przemysłowych w NRF. W swym przemówieniu w Solingen oświadczył on ponadto:

„Nasza teoria, według której Polska nie jest w stanie zagospodarować swoich 'Ziem Zachodnich' i że ziemie te należą do ludzi, którzy się tam urodzili, obróciła się w końcu przeciwko nam”³.

„Rhein-Neckar-Zeitung” zamieściła sprawozdanie z Solingen, opatrzwszy je tytułem zaczerpniętym w wypowiedzi Hasselblatta: *Bonn musi uznać granicę na Odrze i Nysie*⁴.

W tym samym noworocznym wydaniu wspomnianego już tygodnika Herbert Hupka, czołowy działacz przesiedleńczych ziomkostw w NRF, uskarżał się na tendencje rozpowszechnione wśród części dziennikarzy zachodnioniemieckich, według których należałoby przyspieszyć uznanie granicy na Odrze i Nysie przez Zachód. Hupka kierował swój zarzut przede wszystkim pod adresem zachodnioniemieckich tygodników: „Der Spiegel” i „Der Stern”. Wśród zaatakowanych

¹ J. Sobczak, *Granica na Odrze i Nysie w opinii zachodniej i przedstawicieli państw niezaangażowanych*. „Przegląd Zachodni” nr 1/1962, s. 159—172.

² Ostrog, *Musik für polnische Ohren*. „Der Schlesier” nr 1 z 3 I 1962 r.

³ Ibidem.

⁴ Ibidem.

znalazło się również nazwisko prof. Golo Manna, znanego historyka zachodnio-niemieckiego, syna Tomasza Manna⁵.

Podobne żale wyrażał Helmut Haun na łamach półrządowego miesięcznika „Der Bürger im Staat” wydawanego w Stuttgarcie. W ostatnim czasie — pisał Haun — i to nie tylko po dniu 13 sierpnia 1961 r. wzmaga się w zaskakujący sposób krytyka uprawiana w NRF pod adresem przesiedleńców i ich organizacji. Według tych głosów krytycznych, roszczenia terytorialne przesiedleńczych organizacji pozbawione są realizmu i niepotrzebnie tylko prowokują Wschód. Dzienniki, ilustracje i telewizja przyczyniły się niewątpliwie do tego, iż opinia publiczna coraz to bardziej skłonna jest uważać wysuwających takie roszczenia za „niepoprawnych mącicieli pokoju”. Haun osobiście nie zgadza się z taką oceną stanu rzeczy, nazywa ją „ubolewania godną”, a nawet „niebezpieczną”, oczywiście z punktu widzenia rewizjonisty. Przyznaje jednak, że również wśród przesiedleńców znajdują się ludzie, którzy nie chcą mieć nic wspólnego z organizacjami ziomkowskimi i reprezentują pogląd o konieczności wyrzeczenia się wszelkich roszczeń w stosunku do ziem położonych na wschód od Odry i Nysy. Haun grozi im jednak, iż w ten sposób swoje poglądy identyfikują ze stanowiskiem Komunistycznej Partii Niemiec, która jako jedyna frakcja pierwszego Bundestagu odrzuciła deklarację odczytaną w imieniu pozostałych przez Paula Löbe przeciwko tzw. polityce rezygnacji⁶. Według nomenklatury rewizjonistycznej „polityka rezygnacji” oznacza zaniechanie roszczeń terytorialnych.

Nie wszyscy jednak dają posłuch tej argumentacji. Fritz René Allemann, dziennikarz szwajcarski i wydawca ukazującego się w Berlinie zachodnim miesięcznika „Der Monat”, pisał, że:

„granicy na Odrze i Nysie w ogóle już nie można naruszyć, ponieważ żaden odpowiedzialny mąż stanu na Zachodzie nie myśli nawet o tym, by stawiać pod znakiem zapytania trwałość obecnej wschodniej granicy Niemiec”⁷.

Z tym większą skwapliwością prasa rewizjonistyczna podchwyciła antykomunistyczną deklarację niejakiego Roberta Ingrima, rzekomo Austriaka zamieszkującego aktualnie w Szwajcarii, który nie podzielał poglądów Allemanna. Wartość sądów R. Ingrima pozwala scharakteryzować jedną jego wypowiedź, według której Polska nie istnieje, a sprawę granic można przecież dyskutować jedynie z istniejącym państwem⁸.

Równie skrzętnie odnotowano artykuł zamieszczony na łamach brytyjskiego „International Relations”, będącego organem *David Davies Memorial Institute of International Studies* w Londynie. Wystarczyło, iż H. Seaton-Watson, autor artykułu, powątpiewał w możliwość uzyskania korzyści w załatwianiu sprawy berlińskiej w zamian za uznanie granicy na Odrze i Nysie. Ten na wyrost przykrojony optymizm kół rewizjonistycznych ostudził jednak prawie jednocześnie lord Beaverbrook na łamach swego „Daily Express”, wyrażając zachodniemieckim sojusznikom Wielkiej Brytanii co najmniej *vetum* nieufności. W tym też samym czasie wizytujący Berlin przywódca brytyjskiej opozycji, Gaitskell, dowiódł swym zachowaniem, iż uznaje *de facto* NRD, a Callow, burmistrz Coventry, przebywając także w Berlinie, nazwał mur graniczny rzeczą, do której władze berlińskie już się przyzwyczaiły⁹. Tak się zaś na ogół składa, że kto uznaje NRD i jej postanowienia graniczne, ten uznaje również granicę na Odrze i Nysie.

⁵ H. Hupka, *Das Jahr des 13. August, Ein Rückblick auf das Jahr 1961*. „Der Schlesier” nr 1 z. I 1962 r.

⁶ B. Richthofen, *Vorbildliches aus einer Stuttgarter Monatsschrift*. „Der Schlesier” nr 2 z. 10 I 1962 r.

⁷ Ostrog, *Ein hellsichtiger Freund*. „Der Schlesier” nr 3 z. 17 I 1962 r.

⁸ Ibidem.

⁹ *Anerkennung der Oder-Neisse-Linie wäre Kapitulation des Westens*. „Die Pommersche Zeitung” nr 2 z. 13 I 1962 r.

Bywa też i tak, że politycy niechętni wobec NRD obawiają się możliwości uznania tego kraju nawet w formie uznania jego wschodniej granicy, w tym wypadku równocześnie polskiej granicy zachodniej. W tak oryginalny sposób rozumował np. holenderski minister spraw zagranicznych Luns, zapominając o tym, że — jak przypomniał komentator „Trybuna Ludu” — „granica na Odrze i Nysie jest dziś i pozostanie na zawsze wschodnią granicą Niemiec zarówno w okresie istnienia dwóch państw niemieckich, jak i po zjednoczeniu”¹⁰. Nie ma już co do tego od dawna wątpliwości tak miarodajny polityk zachodni jakim jest prezydent Francji de Gaulle.

Niezależnie od tego czy Niemcy są podzielone czy też nie, uznanie Odry—Nysy za ostateczną granicę niemiecką na Wschodzie byłoby dowodem realistycznego podejścia do zagadnienia. Tak pisał miesięcznik „Freden”, organ szwedzkich organizacji pacyfistycznych. W tym samym artykule podkreślano, że uznanie granicy na Odrze i Nysie za ostateczną i nienaruszalną przyczyniłoby się do złagodzenia napięcia w Europie, a przede wszystkim cstudziłoby Bonn, gdzie w sposób widoczny marzy się jeszcze o rewizji granic. To zaś — pisał „Freden” — zagraża niebezpieczeństwem całemu światu¹¹.

Identyczne prawie stanowisko w tej sprawie zajął „Indian Express”, dziennik hinduski. Omawiając bońskie roszczenia terytorialne wobec Polski, pisał:

„W momencie, kiedy Polacy wykazują, iż Niemcy zachodnie knują określone plany wobec terytoriów na wschód od Odry i Nysy, jest rzeczą zadziwiającą, że same Niemcy zachodnie robią wszystko, aby to potwierdzić. Niemieckie koła dyplomatyczne przesyłały nam nieproszone prace zatytułowaną *Germany's Eastern Frontiers*, w której sugerują, że granice obecne powinny być zmienione... Zgódźmy się, że tereny te były kiedyś niemieckie. Obecnie są jednak zamieszkałe przez Polaków i mogą się stać ponownie niemieckimi jedynie w drodze wojny światowej. Ci, którzy dobrze życzą zachodnim Niemcom, mogą jedynie ubolewać, iż polityczne tchórzostwo nie pozwala im uznać rzeczywistości”¹².

Bońskie koła rządowe starają się tedy wszelkimi sposobami przemycić za granicę swój punkt widzenia na sprawę „niemieckiej granicy wschodniej”. Pod takim też w tłumaczeniu niemieckim tytułem wydano w Monachium pospiesznie wyjątkowo dla nich okazijną książkę Michaela Szaza, docenta katedry historii St. John University w Nowym Jorku. Wydaje się, iż została ona pomyślana jako *antidotum* na druzgocące rewizjonizm zachodnioniemiecki prace innych Amerykanów, a przede wszystkim takich autorów jak Shirer i Tetens. Szaz argumentował za rewizją granicy na Odrze i Nysie, starając się głównie wykazać rzekomą nieudolność polskiej gospodarki na Ziemiach Zachodnich. Twierdzenia swe opierał prawie wyłącznie na materiałach propagandowych zachodnioniemieckiej *Ostforschung*. Z polskich źródeł posłużył się w swej argumentacji rocznikiem statystycznym sprzed 13 lat. Tym samym wyświadczył swym informatorom przysłowiową niedźwiedzią przysługę. Stąd też rzadka na temat jego książki powściągliwość w prasie rewizjonistycznej. Hansjakob Stehle, warszawski korespondent zachodnioniemieckiego dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, krytykował w pracy Szaza bezceremonialność dla historycznego obiektywizmu. Stehle wytknął to właśnie, iż Szaz operuje świadomie przestarzałymi cyframi, obrazując gospodarkę polską na Ziemiach Zachodnich. Zdaniem Stehle'go, Szaz zbyt często posługuje się metodą, którą przyswoił sobie od autorów hitlerowskiej „Blut- und

¹⁰ A. Kowalski, *W sukurs rewizjonistom*. „Trybuna Ludu” nr 10 z 11 I 1962 r.

¹¹ Miesięcznik szwedzki o granicy na Odrze i Nysie. „Głos Szececiński” z 19 I 1962 r.

¹² W Indi o rewizjonizmie NRF. „Dziennik Bałtycki” z 27 I 1962 r.

Bodenpolitik¹³. Sytuację panującą na zachodnich obszarach Polski przedstawił w fałszywym świetle i całkowicie pod kątem interesów zachodnioniemieckich informatorów. Stehle tak kończy swe krytyczne omówienie książki Szaza:

„Czy nam się pewne demograficzne względnie gospodarcze fakty podobają czy też nie, musimy je przyjąć do wiadomości. Kto je przykrywa mgłą, ten wyrządza niemieckiej polityce złą przysługę”¹⁴.

Rozsądniejsi Niemcy zdają sobie sprawę z bezsensu, a zarazem niebezpieczeństwa rewizjonistycznej propagandy. Pocieszającymi wydają się twierdzenia, według których liczba realistycznie patrzących Niemców systematycznie wzrasta. Do takiego przekonania doszedł np. Kanadyjczyk Peyton V. Lyon, profesor nauk politycznych Uniwersytetu w Ontario, były pracownik ambasady kanadyjskiej w Bonn. Niedawno odwiedził on ponownie NRF, a swoje wrażenia z pobytu opublikował w dzienniku kanadyjskim „Globe and Mail”. Pisał on tam m. in.:

„W jaskrawym przeciwieństwie do nastrojów sprzed trzech lat — większość Niemców, z którymi rozmawiałem, poruszała sprawę granicy z Polską na Odrze i Nysie podkreślając, że nadszedł czas na jej przyjęcie. Ludzie ci często krytykowali Adenauera, że w stosunkach z Polakami i Czechami nie potrafił zastosować zasad i wytycznych podobnych do tych, dzięki którym tak harmonijnie ułożyły się stosunki z Francją. Zdaniem moich rozmówców, jest już za późno na zmiany w linii granicznej czy też na inne formy ustępstw, które osłodziłyby cios zadany niemieckim aspiracjom. Trzeba się zdecydować na gorzki krok — twierdzą — ponieważ terytorium to jest w gruncie rzeczy nieodwracalnie utracone, a zamykanie oczu na ten fakt nie tylko uniemożliwia polepszenie stosunków ze Wschodem, ale budzi podejrzenia wśród zachodnich sojuszników Niemiec”¹⁴.

W dn. 28 stycznia 1962 r., w drugim programie zachodnioniemieckiej telewizji, przeprowadzona została w ramach audycji seryjnej „Panorama” dyskusja na temat tzw. „Recht auf die Heimat” w suponowanym znaczeniu „prawa do stron rodzinnych”. Kierownikiem audycji był Gerd v. Paczenski. Uczestniczyli w niej Sven Hasselblatt, dr Wigger, Hans Krüger, Walter Stain, Ossi Bösse i Wilhelm Hoffmann. Jakkolwiek większość uczestników dyskusji stanowili działacze przesiedleńcze zicmkostw, to jednak nie potrafili oni w sposób przekonywający uzasadnić swych twierdzeń. Ogólny wydzźwięk dyskusji prowadził do konkluzji, że tzw. „Recht auf die Heimat” jest pojęciem bezprzedmiotowym i nie stanowi normy prawnej. W czasie audycji nie dało się również przemilczeć osiągnięć polskich na Ziemiach Zachodnich i danych co do ich zasiedlenia. Sam temat zmuszał do przypomnienia wystąpień de Gaulla, Spaaka, Gaitskella i Nehru opowiadających się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie. Jak można było oczekiwać, prasa rewizjonistyczna zarzuciła telewizji zachodnioniemieckiej w związku z tym sugerowanie „rezygnacji” i dewaluowanie „niemieckiej pozycji prawnej”¹⁵. Kai Uwe v. Hassel, premier Szlezwiku-Holsztynu, wyraził swe oburzenie, nazywając audycję „niezrozumiałym odstępstwem od niemieckiej pozycji prawnej”, a komentator jego wypowiedzi zarzucił niektórym dyskutantom „zdradę niemieckiej polityki”¹⁶.

W tym samym duchu przemawiał w dn. 9 lutego 1962 r. przewodniczący Prezydium tzw. Związku Wypędzonych (*Bund der Vertriebenen*) Hans Krüger, niefortunny uczestnik telewizyjnej dyskusji. W swym przemówieniu występował przeciwko szerzącym się w NRF tendencjom „oddania” (*Preisgabe*) nie tylko

¹³ M. Podkowiński, *Amerykański sojusznik odwetowej mafii*. „Trybuna Ludu” nr 22 z 23 I 1962 r.

¹⁴ Kanadyjski profesor o granicy na Odrze i Nysie. „7 Dni w Polsce” nr 4 z 28 I 1962 r.

¹⁵ Fernsehen wertet deutschen Rechtsstandpunkt ab! „Der Schlesier” nr 7 z 14 II 1962 r.

¹⁶ Unmögliche Fernseh-„Politiker”. „Die Pommersche Zeitung” nr 6 z 10 II 1962 r.

Odry—Nysy, lecz również „Niemiec środkowych”. W rewizjonistycznej nomenklaturze „Niemcy środkowe” oznaczają NRD, a termin „oddanie”, „odpis” względnie „rezygnacja” używany jest w miejsce słowa „uznanie”. Zdaniem Krügera, wzrost tendencji „rezygnacji” zależy od stopnia nasilenia zagadnień niemieckich w problematyce polityki międzynarodowej. Zawsze — twierdzi Krüger — znajdują się tacy, którzy za cenę zachowania *status quo* Niemiec zachodnich gotowi są do „odpisu”. Tak np. ożywienie omawianych tendencji notowano po dn. 13 sierpnia 1961 r. Krüger oskarżał tu szczególnie wpływowe koła publicystów z koncernu Buceriusa¹⁷.

Jakby na potwierdzenie słów Krügera w tydzień później zgłoszono oficjalnie tak napiętnowaną propozycję. Jej autorem nie był jednak człowiek koncernu Buceriusa, lecz sam Blumenfeld, krajowy przewodniczący CDU w Hamburgu i deputowany z ramienia tej partii do *Bundestagu*. Zastrzegł się on jednak przed studentami w Marburgu, że „rezygnacja” może nastąpić jedynie za cenę zjednoczenia Niemiec. Pod tym warunkiem — kontynuował — można by prawnie żądać od ziomkowskich organizacji ustępstwa w ich dotychczasowych roszczeniach¹⁸.

Ziomkostwa zareagowały natychmiast. Blumenfelda starano się zdyskredytować przed jego własną partią. Tę ostatnią zaś prowokowano do powtórzenia przedwyborczych obietnic¹⁹.

Równocześnie z opublikowaniem wypowiedzi Blumenfelda zachodnioniemiecki dziennik „Die Welt” zamieścił artykuł wstępny, w którym krytycznie streszczono poglądy nieujawnionego nazwiskiem, a rzekomo bardzo wpływowego urzędnika NRF. Według tych poglądów, NRF winna m. in. zaniechać remilitaryzacji, uznać NRD i granicę na Odrze i Nysie²⁰. Istnieje przypuszczenie, iż słowa te wkładano w usta Hansa Krolla, ambasadora NRF w Moskwie.

W związku z artykułem zamieszczonym w „Die Welt” rzecznicy największych organizacji przesiedleńczych ziomkostw ogłosili na łamach swej prasy otwarty list pod adresem rządu NRF. W liście tym domagano się ujawnienia nazwiska urzędnika i jego funkcji. List zatytułowano: *Czyżby oficjalna zdrada?*²¹.

Wszystkie dotychczasowe przewyższyły jednak protesty kół rewizjonistycznych NRF w związku z opublikowaniem tam tzw. „Memorandum ośmiu”, inaczej zwanego „Memorandum tybińskim” od miejscowości jego sygnowania. Memorandum to opracowane zostało przez 8 czołowych działaczy świeckich i teologów zachodnioniemieckiego kościoła ewangelickiego już pod koniec ubiegłego roku. Datowane w dniu 6 listopada 1961 r. traktowane było jednak jako ściśle poufne, stąd też nieznanie opinii publicznej. Memorandum rozesłano jedynie ewangelickim deputowanym wszystkich frakcji politycznych do *Bundestagu*, prezydentowi Lübkiem, kanclerzowi Adenauerowi i ewangelickim ministrom rządu NRF. Zawierało ono krytyczną ocenę polityki zachodnioniemieckiej. Autorzy memorandum żądali m. in. rezygnacji z atomowego uzbrojenia NRF, uznania NRD i granicy na Odrze i Nysie²².

Wyjątki memorandum dotarły do opinii publicznej Niemiec w dn. 23 lutego 1962 r. w wyniku niedyskrecji jednej z agencji prasowych. W parę dni później znany był już jego pełny tekst. Przyjęty on został nawet z wielkim zainteresowa-

¹⁷ *Bilanz der heimatpolitischen Lage*. „Schlesische Rundschau” nr 8, 4. Februar-Ausgabe 1962 r.

¹⁸ *Verzicht höchstens gegen Wiedervereinigung*. „Die Welt” nr 41 z 17 II 1962 r.

¹⁹ *Unglaublich, Herr Blumenfeld! Was sagt Ihre Partei dazu?* „Die Pommersche Zeitung” nr 8 z 24 II 1962 r.

²⁰ G. Schröder, *Die Zeit nutzen*. „Die Welt” nr 41 z 17 II 1962 r.

²¹ *Öffentlicher Verrat?* „Schlesische Rundschau” nr 9, 1. März-Ausgabe 1962.

²² Pełny tekst memorandum w polskim tłumaczeniu zamieścił na łamach „Przeglądu Zachodniego” nr 2/1962, s. 350—353 J. Muszyński.

niem ze strony niektórych polityków zachodnioniemieckich²³. Największe zastrzeżenia z ich strony budziła oczywiście propozycja ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie. W tej sprawie właśnie rozmawiał z autorami memorandum przewodniczący *Bundestagu* — Gerstenmaier²⁴. Może to tylko świadczyć o znaczeniu, jakie przypisywano omawianemu memorandum.

Gerstenmaier dyskutował. Natomiast Hans Krüger, przewodniczący *BdV*, nadrzędnej organizacji przesiedleńczych ziomkostw, ograniczył się raczej do politycznych wyzisk²⁵. Jakkolwiek prasa oficjalna i czynniki rządowe NRF odrzuciły propozycje „ósemki”, to jednak dyskusja na ten temat toczyła się dalej w pewnych kołach politycznych i dziennikarskich tego kraju. Słyszysz się — pisze np. „*Ostpreussenblatt*” — rozmowy tego rodzaju:

„Oczywiście 'ósemka' ma rację. Oczywiście tereny za Odrą i Nysą 'przedpadły'. Oczywiście nikt nie popiera naszych 'nadętych' roszczeń”²⁶.

Stąd niepokój przesiedleńczych działaczy, mimo uspokajających zapewnień ze strony przedstawicieli rządu NRF i tłumaczeń, że sygnatariusze memorandum występowali jako osoby prywatne. Redaktorzy prasy odwetowej byli natomiast w dalszym ciągu podejrzliwi. Jak mógł — oświadczają w odpowiedzi — profesor dr Joachim Beckmann składać swój podpis jako osoba prywatna, skoro figuruje przy jego nazwisku tytuł prezesa Ewangelickiego Kościoła w Nadrenii. Prezes zaś — kontynuowano dalej — nie działa na własną rękę bez uprzedniego przekonania sultowania zagadnienia²⁷.

Mnożące się w NRF na początku 1962 r. wypowiedzi na rzecz ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie wywarły na tamtejszych propagatorów rewizji terytorialnych tak silne wrażenie, iż od podejrzeń nie uwolnili nawet własnego ministra do tzw. spraw przesiedleńczych. Wolfgang Mischnik, następca Oberländera, zwykł bowiem podobno niekiedy ostrzegać przesiedleńców, by „nie przeciągali struny” i zarzucili „przestarzałe historycznie poglądy”. Przypominał też czasem, że „stanowią mniejszość” i „winni uprawiać bardziej elastyczną politykę wschodnią”²⁸.

Mischnik zmuszony był tedy dementować pogłoski, jakoby sam osobiście zalecał w przeszłości uznanie obecnej granicy polsko-niemieckiej. Oświadczenie takie złożył w dn. 10 lutego 1962 r.²⁹ Konieczność składania tego rodzaju *dementi* w dostatecznym stopniu charakteryzuje brak poczucia pewności przekonania i atmosferę wzajemnych podejrzeń na tle spekulacji oderwanych od życia.

Tak też tylko zrozumieć chyba można pretensje stale ponawiane pod adresem zachodnioniemieckich firm wydawniczych, których mapy komunikacyjne ukazują Niemcy w ich realnie istniejących granicach. Stąd też oburzenie na stacjach telewizyjnych w Hamburgu i Frankfurtu nad Menem, gdzie prognoza pogody bywa nanoszona na mapy obejmujące jedynie terytorium NRF. Stąd niezadowolenie z londyńskiego „*Timesa*”, który Polskę przedstawia w jej powojennych granicach³⁰.

„*Times*”, podobnie jak i w latach poprzednich, stanowił również w pierwszym

²³ *Brandt und Mende begrüßen Memorandum der Acht*. „*Stuttgarter Zeitung*” nr 50 z 5 III 1962 r.

²⁴ *Ostgrenze nur im Friedensvertrag*. „*Frankfurter Rundschau*” nr 66 z 19 III 1962 r.

²⁵ *Das evangelische Memorandum an Bonn*. „*Schlesische Rundschau*” nr 9, 1. März-Ausgabe 1962.

²⁶ *Verzicht „nicht heute — aber morgen”*. „*Das Ostpreussenblatt*”, Folge 13 z 31 III 1962 r.

²⁷ *Gegen Sanktionierung des Unrechts im Osten*. „*Sudetendeutsche Zeitung*”, Folge 14 z 6 IV 1962 r.

²⁸ *Kritik am Bundesminister Mischnik*. „*Der Schlesier*” nr 11 z 14 III 1962 r.

²⁹ *Minister Mischnik und sein Programm*. „*Die Pommersche Zeitung*”, Folge 11 z 17 III 1962 r.

³⁰ H. Hupka, *Politik mit Landkarten*. „*Schlesischer Rundschau*” nr 9, 1. März-Ausgabe 1962.

półroczu 1962 r. przedmiot ataków ze strony zachodnioniemieckiej prasy rewizjonistycznej. Dziennik ten atakowany był m. in. przez przesiedleńczy tygodnik „Volksbote” właśnie za pozytywne dla polskiego punktu widzenia stanowisko w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Nie poskąpiono też z tej racji londyńskiemu piśmie kąśliwych uwag na temat „sojuszniczej wierności” Brytyjczyków³¹. Potwierdza to tylko fakt, iż koła rewizjonistyczne uważają sojusze NRF za jednoznaczne z poparciem swojej polityki. Stąd też niezadowolone z głosów opinii publicznej krajów sojuszniczych, która nie zawsze i nie we wszystkich sprawach pokrywa się z formalnym, taktycznymi względami dyktowanym najczęściej stanowiskiem rządów.

Nie zdarzyło się jeszcze nigdy — ubolewał zachodnioniemiecki tygodnik „Die Brücke” — by dziennikarze „Timesa”, wyrażając swe własne poglądy, nie domagali się „jednostronnej rezygnacji” właśnie od Niemców. „Times” bowiem w jednym ze swych kwietniowych numerów krytykował postawę rządu bońskiego wobec Polski, dowodząc, że nieuznanie granicy na Odrze i Nysie uniemożliwia nawiązanie stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Tygodnik „Die Brücke” skwitował krytykę tę w sposób następujący:

„Jest mimo wszystko rzeczą godną odnotowania, jak konsekwentnie wrogoniemiecka jest postawa „Timesa” w kwestii Odry-Nysy”³².

W tym samym wydaniu wspomnianego tygodnika tak charakteryzowano nastroje panujące na Zachodzie w sprawach będących przedmiotem naszego opracowania:

„Możliwość uznania reżimu strefy (tak nazywają rewizjoniści NRD — wyj. J. S) oraz linii Odry-Nysy była w ostatnim czasie poważnie dyskutowana. W Anglii konserwatywna prasa prawicowa zgadza się ze skrajną lewicą w parlamencie co do tego, że obecny, przez nas jako prowizorium określany, stan rzeczy winien być możliwie szybko uznany *de iure* i tym samym „zalegalizowany”. Podobne tendencje rejestruje się również w innych krajach zachodniego świata. Nawet w Niemczech ośmiu naukowców ze swym memorandum nie jest w żadnym wypadku osamotnionych”³³.

To ostatnie stwierdzenie nie ulega wątpliwości, jakkolwiek dodać należy, iż realistyczna ocena trwałości granicy polsko-niemieckiej nie pokrywa się z tendencjami politycznymi i taktyką wpływowych kół NRF i z tego względu nie jest oficjalnie wypowiediana. W prywatnych rozmowach natomiast nie czyni się nadziei na zmianę istniejącego stanu rzeczy. Tak przynajmniej utrzymuje dr Gaitanides, który w dn. 3 marca 1962 r. na falach rozgłośni bawarskiej radia oświadczył, iż 90% polityków niemieckich uważa tereny położone na wschód od Odry i Nysy za ostatecznie utracone dla Niemiec. Zapytywany w związku ze swym oświadczeniem przez współpracownika rewizjonistycznego tygodnika „Der Schlesier”, dodał nadto, że osobiście nie spotkał jeszcze polityka, który byłby innych na tę sprawę poglądów. Na marginesie tej wypowiedzi wspomniany tygodnik „Der Schlesier” potwierdził z niezadowolaniem, iż rzeczywiście „memorandum ośmiu” spotkało się ze zdecydowaną krytyką jedynie ze strony Kai Uwe von Hassela, premiera Szlezwiku-Holsztynu. Inni natomiast politycy, w tej liczbie również przedstawiciele rządu federalnego, wypowiadali się na ten temat wymijająco, jeśli go już w ogóle

³¹ Britische „Bündnisstreue”. „Volksbote” nr 17 z 28 IV 1962 r.

³² Lord Morrison für die Einheit Deutschlands, Antideutsche Haltung der englischen Rechtspreste. „Die Brücke” nr 17 z 28 IV 1962 r.

³³ A. Reitzner, Nationalbewusstsein — klein geschrieben. „Die Brücke” nr 17 z 28 IV 1962 r.

poruszali. W. Rumbaur, autor artykułu, stwierdził ponadto wśród wielu czołowych przywódców niepewność i dezorientację w tej sprawie³⁴.

Z równym niezadowolaniem odnotowywał cytowany uprzednio tygodnik „Die Brücke” wzrost „polskiej propagandy” we Włoszech. Za przejaw tej „propagandy” uważał stanowisko prasy włoskiej zajmowane na przestrzeni ostatnich miesięcy w stosunku do NRF. Prasa ta, nie wyłączając zbliżonej do rządzącej partii chaddeckiej, podejmowała też temat granicy na Odrze i Nysie, przy czym polemizowała ze stanowiskiem rządu NRF w tej sprawie. Zaniepokojenie tygodnika wywołała również wizyta kardynała Wyszyńskiego u papieża Jana XXIII³⁵. Wizyta ta stała się powodem szeroko w NRF kolportowanej pogłoski, jakoby w związku z pobylem prymasa Wyszyńskiego w Watykanie rozważano tam kwestię uznania granicy na Odrze i Nysie jako ostatecznej granicy polsko-niemieckiej. Powołując się też na koła dobrze poinformowane utrzymywano, że papież Jan XXIII ma rzekomo w tym zakresie zajmować stanowisko bardziej realistyczne od swego poprzednika³⁶.

Pogłoski te zyskiwały posłuch w związku z uprzednim mianowaniem biskupów polskich na Ziemiach Zachodnich³⁷. O stopniu niepewności przekonań co do popierania stanowiska NRF w sprawach granicznych przez państwa utrzymujące z tym krajem stosunki dyplomatyczne, jak również o powszechnym zasięgu pogłoski świadczy fakt dementowania jej osobiście przez zachodnioniemieckiego kardynała Fringsa³⁸ i rzecznika prasowego bońskiego ministerstwa spraw zagranicznych³⁹.

W tej atmosferze podniecenia oczekiwano tym chciwiej kojących słów poparcia od uczestników niemiecko-amerykańskiej konferencji, która odbyła się w Chicago w dn. od 22 do 25 marca 1962 r.⁴⁰. W konferencji uczestniczyło około 70 naukowców, polityków i dziennikarzy z USA, NRF, Anglii, Francji i Szwajcarii. Konferencja odbywała się pod patronatem *American Foundation for Foreign Affairs* oraz *J. G. Herder-Forschungsrat*, przy czym instytucja zachodnioniemiecka miała być jej inicjatorem. W konferencji wzięli również udział czołowi działacze rewizjonistycznych ziomkostw przesiedleńczych. Jakkolwiek też prasa przesiedleńcza zapowiadała tytułami artykułów rozmowy na temat granic we wschodniej Europie, to jednak nie mogła odnotować w nich wystąpień sprzecznych z polskim punktem widzenia na ten temat⁴¹.

Wręcz przeciwnie. Komentując przebieg konferencji, zachodnioniemiecki dziennik „Stuttgarter Zeitung” mógł przedstawić jedynie taki, najłagodniej dla tamtejszej orientacji zresztą sformułowany wniosek:

„W zakresie problemu granicy na Odrze i Nysie ujawniło się tylko jedno rozwiązanie. Nadzieja, że zagadnienie granic okaże się mniej ważne w miarę rozwoju sytuacji”⁴².

³⁴ W. Rumbaur, *Notwendige Nachlese zum Tübinger Memorandum*. „Der Schlesier” nr 13 z 28 III 1962 r.

³⁵ *Vatikan soll Oder-Neisse-Linie anerkennen*. *Polnische Propaganda in Italien*. „Die Brücke” nr 10 z 10 III 1962 r.

³⁶ *Vatikan neuerdings für Oder-Neisse-Grenze?* „Schlesische Rundschau” nr 8, 4. Februar-Ausgabe 1962.

³⁷ *Die Bischöfe an der Oder und Neisse*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 34 z 9 II 1962.

³⁸ Frings, *Vatikan erkennt Oder-Neisse-Grenze nicht an*. „Tagesspiegel” nr 5021 z 15 III 1962 r.

³⁹ *Bonn über Ostpolitik des Vatikans nicht beunruhigt*. „Stuttgarter Zeitung” nr 70 z 24 III 1962 r.

⁴⁰ Szczegółowe omówienie przebiegu konferencji wraz z listą imienną jej uczestników przedstawił M. Jaśkowski, *Konferencja niemiecko-amerykańska w Chicago*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1962, s. 157–163.

⁴¹ *Berlin-Konflikt und die Zukunft Europas, Internationales Gespräch über die Ostgrenzen Europas*. „Schlesische Rundschau” nr 15, 3. April-Ausgabe 1962.

⁴² „Stuttgarter Zeitung” z dn. 30 III 1962 r. za M. Jaśkowskim, op. cit.

„Der Tegesspiegel” posunął się o krok dalej, referując wystąpienie Romana Pucińskiego, demokratycznego kongresmana polskiego pochodzenia z Chicago, który zaapelował wręcz do niemieckich gości o uznanie granicy na Odrze i Nysie. Wystąpienie to dziennik zachodniemiecki opatrzył następującym komentarzem:

„W Ameryce jest rok wyborczy; nie jest możliwe, by kongresman w takim okresie zdobył się na tak niezwykły krok bez uprzedniego upewnienia się na „górach” bądź w kierownictwie swej partii albo też w waszyngtońskim departamencie stanu, że jego pogląd zgodny jest z politycznym kursem”⁴³.

Całkowitym fiaskiem dla rewizjonistycznych postulatów zakończyła się w parę dni później inna, tym razem niemiecko-angielska konferencja w Königswinter⁴⁴. W tegorocznej, trzynastej już z kolei tego typu konferencji angielsko-niemieckiej w tym mieście, która odbywała się w kwietniu br., uczestniczyło ponad 200 delegatów. Przedstawiciele strony brytyjskiej, tradycyjnie już zresztą, wypowiadali się jednogłośnie za uznaniem granicy na Odrze i Nysie⁴⁵.

Jak utrzymuje W. Rumbaur, działacz przesiedleńczych ziemkostw, na poprzednich konferencjach Anglicy zawsze jednomyślnie postulowali uznanie granicy na Odrze i Nysie, natomiast uczestnicy niemieccy reprezentowali stanowisko przeciwnie. Tym razem jednak — pisał Rumbaur — nawet zdecydowana większość niemieckich uczestników spotkania wyrażała pogląd o konieczności uznania tej granicy za ostateczną⁴⁶. Rumbaur zelżył jednych i drugich. Anglików pomówił o „bezgraniczną arogancję” i „głupotę”⁴⁷, jakkolwiek po stronie angielskiej występowali m. in. profesorowie z Oxfordu. To samo stanowisko co brytyjczyści uczestnicy spotkania w Königswinter zajęł w wywiadzie udzielonym dla „Izwestii” wybitny filozof angielski, lord Bertrand Russel. Oświadczył on, że jeśli chodzi o sprawę granic w Europie, to należy uznać linię Odra-Nysa jako stałą granicę⁴⁸.

O zdecydowanej jedności Polaków w sprawie Odry-Nysy jako ostatecznej granicy między Polską a Niemcami pisał na łamach angielskiego „Liverpool Post” Norman Cook, dziennikarz, który odwiedził Polskę⁴⁹. Z kolei dziennik „Daily Worker” skomentował ukazanie się w Londynie książki Llevelyn Wodwarda pt. *Brytyjska polityka zagraniczna w czasie II wojny światowej*. Książka ta zawiera m. in. skróconą wersję „pisma Cadogana” z listopada 1944 r., w którym to piśmie rząd brytyjski zgodził się, iż „Polska winna mieć prawo rozszerzenia swego terytorium aż do linii Odry z objęciem portu Szczecina”. W związku z powyższym „Daily Worker” pisał:

⁴³ „Der Tegesspiegel” z dn. 30 III 1962 r. za M. Jańskowskim, op. cit.

⁴⁴ Dorocznym już zwyczajem odbywają się w Königswinter, miejscowości położonej nad Renem na wysokości Bad Godesberg, brytyjsko-niemieckie konferencje. Zainicjowane przez panią Lilo Milchsaack, przy finansowym poparciu jej męża, dobrze sytuowanego przemysłowca z Düsseldorfu, konferencje te wykroczyły z biegiem lat daleko poza nakreślone początkowo ramy programowe. Miały one przyczynić się do lepszego zrozumienia i wytworzenia atmosfery we wzajemnych kontaktach brytyjsko-niemieckich. Z czasem stały się one dla niemieckich partnerów sondą brytyjskiej opinii publicznej, co skłoniło rząd NRF do partycy-powania w kosztach ich organizowania i zwracania baczej uwagi na przebieg toczących się tam dyskusji. Do wzrostu znaczenia konferencji przyczynił się w znacznym stopniu niezwykle staranny dobór członków delegacji brytyjskiej. W spotkaniach uczestniczą zatem deputowani obu stron, politycy, dziennikarze, publicyści, działacze partii politycznych, profesorowie, przemysłowcy itp.

⁴⁵ E. Hinterhoff, *The Königswinter Conference*. „Poland and Germany” nr 3/6/1962, s. 8.

⁴⁶ W. Rumbaur, *Königswinter und schüchterne Deutsche*. „Schlesische Rundschau” nr 16, 4. April-Ausgabe 1962.

⁴⁷ W. Rumbaur, *Das Ärgernis von Königswinter*. „Der Schlesier” nr 16, April-Folge 3. 1962.

⁴⁸ B. Russel: *Należy uznać linię Odra-Nysa jako stałą granicę*. „Trybuna Ludu” nr 39 z 19 II 1962 r.

⁴⁹ O Polsce pisali. „Polityka” nr 16 z 21 IV 1962 r.

„Należy mieć nadzieję, że istnienie tego dokumentu zostało definitywnie uznane i że *Foreign Office* i jego rzecznicy nie będą nadal twierdzili, iż obecne granice Polski z Niemcami są w jakikolwiek sposób tymczasowe, gdyż mamy tutaj wyraźne zobowiązanie rządu brytyjskiego w tej sprawie”⁵⁰.

Przebywający w Polsce na początku 1962 r. wybitny publicysta duński, red. John Danstrup, kierownik działu zagranicznego wpływowego dziennika duńskiego „*Politiken*”, udzielił m. in. wywiadu dla „*Głosu Szczecińskiego*”. W wywiadzie tym oświadczył m. in.:

„W Danii, podobnie zresztą jak i w innych krajach skandynawskich, nie dyskutuje się na temat granicy na Odrze i Nysie. Dla nas ta granica jest faktem nieodwracalnym, a z faktami należy się liczyć”⁵¹.

Po powrocie do Danii, Danstrup zamieścił na łamach „*Politiken*” serię artykułów o Polsce ze szczególnym uwzględnieniem Ziemi Zachodnich i granicy na Odrze i Nysie. Pisał on:

„Dzisiaj terytoria nad Odrą i Nysą są polskie, tak polskie jak wszystkie pozostałe, jeżeli nie jeszcze bardziej... Zarówno patrząc na tę sprawę od wewnątrz jak i zewnątrz, wydaje się, że granica na Odrze i Nysie jest wśród problemów pozostających w zawieszaniu, powstałych w wyniku klęski i podziału Niemiec, faktem nie dającym się obalić”⁵².

Danstrup ogólnie scharakteryzował nastawienie skandynawskiej opinii publicznej wobec granicy polsko-niemieckiej. Jakkolwiek nie przejawia ona jakiegś szczególnej niechęci wobec Niemiec, to jednak zachodnioniemieckie roszczenia terytorialne budzą tam zaniepokojenie. Tak np. Victor Vinde, znany publicysta szwedzki, opublikował na łamach centralnego organu szwedzkiej socjaldemokracji artykuły omawiające sytuację w NRF. Podtrzymywanie w społeczeństwie zachodnioniemieckim iluzji co do możliwości dokonania rewizji granicznych nazwał on „niebezpiecznym sposobem myślenia”⁵³.

Szczególnie żywo i zdecydowanie, podobnie zresztą jak i w latach poprzednich, występowali za definitywnym uznaniem granicy na Odrze i Nysie liczni przedstawiciele społeczeństwa francuskiego. Grupa deputowanych do francuskiego Zgromadzenia Narodowego wydała w tej sprawie nawet specjalne oświadczenie. Deputowani ci zaapelowali do mocarstw zachodnich, by do czasu formalnego uznania obecnej granicy polsko-niemieckiej *de iure* uznać ją chociażby *de facto*⁵⁴.

W ramach audycji „*L'heure de culture française*” wygłosił w początkach kwietnia przed mikrofonami paryskiej rozgłośni radiowej dwie audycje na temat polskich Ziemi Zachodnich G. Castellan, profesor Uniwersytetu w Poitiers. Profesor Castellan wykazywał ich polski charakter i prawa polskiego nad nimi władztwa⁵⁵.

Na wyjątkowe podkreślenie zasługuje działalność Francuskiego Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. Już w styczniowym numerze swego organu „*Oder—Neisse*” Stowarzyszenie ogłosiło apel do opinii publicznej o podpisanie nowego aktu dyplomatycznego uznającego ostatecznie granicę na Odrze

⁵⁰ *Co piszą za granicą*. „7 Dni w Polsce” nr 12 z 25 III 1962 r.

⁵¹ *Granica na Odrze i Nysie jest faktem nieodwracalnym*. „*Głos Szczeciński*” z 23 II 1962 r.

⁵² *Granica na Odrze i Nysie — faktem nie dającym się obalić*. „*Sztandar Młodych*” nr 70 z 24 III 1962 r.

⁵³ *Głos bezstronnego obserwatora o sytuacji w NRF*. „*Słowo Polskie*” nr 28 z 2 II 1962 r.

⁵⁴ *Französische Abgeordnete für Oder-Neisse-Grenze*. „*Süddeutsche Zeitung*” nr 84 z 7/8 IV 1962.

⁵⁵ *Polskie Ziemi Zachodnie — ojczyznę 8 milionów Polaków*. „*Oder-Neisse*” nr 29, kwiecień 1962 r.

i Nysie⁵⁶. Z chwilą ogłoszenia apel uzyskał poparcie podpisami 159 wybitnych osobistości francuskich, w tej liczbie b. premierów, ministrów, deputowanych, profesorów, dziennikarzy, prawników itd.⁵⁷

Do początków kwietnia 1962 r. swe podpisy pod apelem złożyło 58 innych wybitnych osobistości⁵⁸.

Z okazji siedemnastej rocznicy powrotu Ziemi Zachodnich do Polski Stowarzyszenie zorganizowało w dn. 14 kwietnia 1962 r. uroczysty wieczór galowy w sali Iéna w Paryżu. Wieczór zaszczytli swym udziałem wybitni przedstawiciele francuskiego społeczeństwa. Przemówienie wygłosił b. minister Tanguy-Prigent, który powiedział m. in.:

„Wszyscy jesteśmy zgodni co do konieczności obrony obecnej granicy, którą układy poczdamskie ustaliły na Odrze i Nysie... Jest jasne, że zakwestionowanie granicy na Odrze i Nysie stworzyłoby nowe dodatkowe ognisko wojny w szczególnie niebezpiecznym rejonie Europy”⁵⁹.

Nazajutrz, tj. dn. 15 kwietnia 1962 r., odbyła się X Konferencja Krajowa Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. Obrady toczyły się w *Palais d'Orsay* w Paryżu w obecności 250 delegatów z 21 departamentów. Z oświadczeń okolicznościowych i głosów w dyskusji odnotować należy najistotniejsze dla interesującego nas tematu zdania. Cytujemy je wszystkie za powoływany już biuletynem „Oder—Neisse”⁶⁰.

Prof. Pierre Bonnoure:

„Granica na Odrze i Nysie jest doprawdy granicą pokoju. Naruszenie tej granicy, odmowa jej definitywnego uznania stanowi obecnie jedyną groźbę dla pokoju w Europie”⁶¹.

Mecenas Bossin:

„Uważam, że z punktu widzenia historycznego, geograficznego i etnicznego granica na Odrze i Nysie jest granicą właściwą. Pragnę dodać, że granica ta jest prawidłowa i logiczna i w obecnej sytuacji światowej odpowiada wymogom polityki zarówno jak i prawdzie historycznej, geograficznej i socjologicznej”⁶².

André Cayrol, sekretarz Federacji Górników CGT:

„Jestem przeświadczony, że akcja Stowarzyszenia w obronie granicy na Odrze i Nysie jest ważnym wkładem w walkę o pokój. Możecie liczyć na pełne poparcie Federacji Górników CGT”⁶³.

Pierre-Laurent Darnar, dziennikarz:

„Sam rozum, rozsądek polityczny, na które wyższe umysły lubią się powoływać w ich decyzjach, wykazuje, że Polska i granica na Odrze i Nysie w szczególności jest kluczem do wojny i pokoju w nowoczesnym świecie. I nie chcemy, by granicę tę naruszono. Uznanie jej jest obowiązkiem dla wszystkich ludzi pragnących pokoju”⁶⁴.

Leo Hamon, profesor prawa w Dijon:

„Co do granicy na Odrze i Nysie, my Francuzi jesteśmy tak samo jedno-myślni, jak grenadierzy polscy z Dieuze byli jednomyślni co do granicy francuskiego Renu. Zajmujemy takie samo stanowisko z wielu względów. Z punktu widzenia prawnego nie można stwierdzić, że granica na Odrze i Nysie nie została uznana przez mocarstwa, które podpisały układy poczdamskie i poprzednie.

⁵⁶ „Oder-Neisse” nr 28, styczeń 1962 r.

⁵⁷ Na końcu artykułu. ⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ „Oder-Neisse” nr 30, lipiec 1962 r.

⁶⁰ Ibidem. ⁶¹ Ibidem. ⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Ibidem.

Z chwilą, gdy mocarstwa poczdamskie zgodziły się na przesiedlenie kilku milionów Niemców, wykazały tym bezsprzecznie, iż nie chodziło im o zorganizowanie jakiejś masowej imperyji turystycznej dla Polaków i Niemców⁶⁵.

Prof. Hamon posłużył się także argumentem, jaki usłyszał od wizytującego go polskiego profesora. Przypomniał on, że listy francuskich konsulów, których po r. 1945 wysyłano do Polski, zawierały informacje dotyczące całej Polski, a więc także Ziemi Zachodnich. Jeżeli zaś Francja wysyłała konsulów na te ziemie, to znaczy, że uznała je za leżące w zasięgu francuskich obwodów konsularnych w Polsce, a nie w Niemczech. Prof. Hamon stwierdził, że tego rodzaju praktyka oznacza z natury rzeczy niezaprzeczalne uznanie prawne. W dalszym ciągu swej wypowiedzi dowodził on, iż uznanie granicy na Odrze i Nysie leży również w interesie Francji, która wymaga utrzymania równowagi między mocarstwami. Uznanie tej granicy jest również niezbędne dla zachowania pokoju. Jak się bowiem wyraził: „Granice te zostały ustalone w wyniku wojny i mogłoby dojść do ich zmiany tylko drogą wojny”⁶⁶.

Generał le Corguille:

„Nasze Stowarzyszenie wywodzi prawo do walki o uznanie granicy na Odrze—Nysie z układów poczdamskich. A fakty potwierdzają, że mamy rację... Podjęcie na nowo wyścigu zbrojeniowego, ciągle odwlekanie prawnego uznania granicy na Odrze i Nysie, oto tragiczne skutki porzucenia układów poczdamskich. Wzywam więc Was do działania. Taki kraj jak nasz, który jest krajem wielkich, szlachetnych idei, humanizmu, powinien na czele innych krajów, pierwszy w imię pokoju złożyć ofiarę na ołtarzu ludzkości, uznając granicę na Odrze i Nysie”⁶⁷.

Jacques Leman, dziennikarz:

„Powinniśmy powiedzieć, że dziś nie można poddawać w wątpliwość tych granic, które z jednej strony zostały solennie uznane nie tylko przez b. aliantów z ostatniej wojny, ale i przez samą Polskę i — co jest nader znamienne — przez część narodu niemieckiego znajdującego się na wschodzie, którego terytorium ma za granicę właśnie tę linię Odra—Nysa i który po raz pierwszy w historii uznaje jej nienaruszalność”⁶⁸.

Adwokat Gaston Maurice:

„Sądzę, że utrzymanie linii Odra—Nysa jest jedną z zasadniczych spraw, co do których żaden kraj demokratyczny w świecie nie może ustąpić”⁶⁹.

Prof. Mauchaussat:

„Nie ulega wątpliwości, że jakiegokolwiek naruszenie granicy na Odrze i Nysie byłoby sygnałem do masakry w centrum Europy i nie wiadomo co mogłoby z tego jeszcze wyniknąć”⁷⁰.

Politański, burmistrz miasta Longlaville:

„Zdajemy sobie sprawę, że w chwili obecnej koła rewizjonistyczne z Bonn szerzą swą propagandę w sposób niezwykle zręczny. Jednak mimo ich wysiłków pewnym jest, iż nie uda się im zmienić nieodwracalnego faktu istnienia granicy na Odrze i Nysie. Jako przedstawiciel rady miejskiej, której główną troską jest tworzenie lepszych warunków życia dla ludności, wyobrażam sobie cały ogrom katastrofy, jaką może wywołać wybuch wojny termonuklearnej. Niezwykle więc ważnym warunkiem dla pokoju w Europie jest nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie”⁷¹.

Pastor Rognon:

„Dziś żądanie przywrócenia Niemiec w ich granicach z 1937 r., tak często wysuwane przez Niemcy zachodnie, stanowi niewątpliwie jedno z najgroźniej-

⁶⁵ Ibidem. ⁶⁶ Ibidem. ⁶⁷ Ibidem. ⁶⁸ Ibidem. ⁶⁹ Ibidem. ⁷⁰ Ibidem. ⁷¹ Ibidem.

szych niebezpieczeństw, jakie wiszą nad Europą. Pokój, bezpieczeństwo europejskie wymagają definitywnego uznania obecnych granic”⁷².

Jean Boulier:

„Jak Wam wiadomo, granicę na Odrze i Nysie zawsze uważałem i uważam za granicę pokoju”⁷³.

Maurice Bouvier-Ajam, dyrektor Instytutu Prawa Stosowanego:

„W obecnej koniunkturze międzynarodowej poszanowanie granic na Odrze i Nysie staje się probierzem rzeczywistego programu utrzymania pokoju i równowagi w świecie”⁷⁴.

Georges Castellan, profesor historii współczesnej:

„Myślę, że pseudoproblem granicy na Odrze i Nysie nie może pozostawić obojętnym żadnego Francuza obeznanego z rzeczywistością polityczną. Jest to pseudoproblem dlatego, że krytyka historyczna tekstów poczdamskich nie pozostawia żadnej wątpliwości co do intencji państw zwycięskich uczynienia z tej linii ostatecznej granicy. Również dlatego, że już 17 lat — to jest dłużej aniżeli trwała Republika Weimarska — miliony Polaków żyje na tych ziemiach, że trzecia część spośród nich już się tam urodziła co im daje co najmniej takie samo *Heimatrecht* jak Niemcom. Pseudoproblem dlatego, że integracja gospodarcza przesiedleńców, z której Republika Federalna słusznie jest dumna, pozabawia ich irredentyzm uzasadnienia gospodarczego. Jest już on wyłącznie aktem politycznym”⁷⁵.

André Gautier w imieniu Krajowej Federacji Deportowanych Ruchu Oporu:

„Ofiary, które powróciły z nazistowskich obozów śmierci i rodziny zmarłych wiedzą jaką wartość ma pokój. Ale trwały pokój nie może być zapewniony tak długo jak przywódcy Niemiec zachodnich odmówią uznania granicy na Odrze i Nysie ustalonej przez układy poczdamskie po bezwarunkowej kapitulacji Niemiec”⁷⁶.

Bernard Lavarge, profesor prawa w Paryżu:

„Był taki czas, kiedy można było stawiać sprawę rewizji granicy na Odrze i Nysie. Czas ten minął jednak bezpowrotnie. Związek Radziecki przeciwstawiłby się stanowczo takiej propozycji. Nawet generał de Gaulle uznał konieczność utrzymania tej granicy. Toteż na szczęście, że sprawa dla nikogo nie ulega żadnej wątpliwości. Tak więc przywrócony został dawny stan rzeczy, linia podziału pomiędzy Słowianami a Germanami”⁷⁷.

Roger-Maria, przew. Stow. b. Kombatantów z Montluc:

„Linia Odra—Nysa jest probierzem wszelkiej szczerzej woli pokoju”⁷⁸.

Raymond-Laurent, b. minister:

„Pragnę wyrazić swe przywiązanie do sprawy, której służycie. Wasz główny postulat, a mianowicie żądanie ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie nie jest bowiem umotywowany pobudkami nacjonalistycznymi, lecz historycznymi i politycznymi, które każdy obiektywny człowiek uważa za decydujące w obecnej sytuacji międzynarodowej”⁷⁹.

Pierre Villon, deputowany, członek założyciel Krajowej Rady Ruchu Oporu, przewodniczący Stowarzyszenia b. Kombatantów Ruchu Oporu:

„Tak długo, jak charakter ostateczny granicy na Odrze i Nysie nie zostanie uznany przez wszystkie mocarstwa zwycięskie z 1945 r. i przez obydwie państwa niemieckie, pokój nie będzie zapewniony w Europie”⁸⁰.

⁷² Ibidem. ⁷³ Ibidem. ⁷⁴ Ibidem. ⁷⁵ Ibidem. ⁷⁶ Ibidem. ⁷⁷ Ibidem. ⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ Ibidem. ⁸⁰ Ibidem.

Waldemar Géorges, krytyk sztuki:

„Odra i Nysa tworzą nie tylko granice historyczne państwa polskiego, któremu drapieżne mocarstwo oderwało ziemie związane z macierzą w celu ich germanizacji. Granice te gwarantują też Polsce dostęp do morza i stanowią najpoważniejszą gwarancję przeciw odradzającemu się imperializmowi.

Polska, naród męczeński, będący żywą więzią między Wschodem a Zachodem, ma prawo do tej gwarancji. Przyznając mu ją, Europa zachodnia spełnia wobec najstarszej republiki naszego kontynentu święty obowiązek i broni własnego bezpieczeństwa”⁸¹.

W podsumowaniu dyskusji Roger Garreau, były ambasador Francji w Warszawie, podziękował jej uczestnikom, oświadczając nadto co następuje:

„Myślę, iż ze wszystkich wygłoszonych przemówień można wysnuć wniosek, że odzwierciedla jednomyślność wszystkich kół opinii francuskiej w sprawie granicy na Odrze—Nysie. Wyrażano różne punkty widzenia dla poparcia tego żądania francuskiego, by wreszcie definitywny akt dyplomatyczny zatwierdził istnienie tej granicy.

Nikt nie może zaprzeczyć, że granica ta jest dziś jednym z elementów przyszłej stabilizacji świata i że wszelkie zakwestionowanie tej granicy nie może nie wywoływać jaknajgroźniejszych wydarzeń, nie wyłączając ewentualności wojny powszechnej. Od układów poczdamskich upłynęło 15 lat i — jak już wspominałem — na polskich ziemiach odzyskanych sytuacja uległa wielkim zmianom. Niemcy je opuścili, osiedliło się na nich 6 milionów Polaków, ponad 3 miliony młodych tam się urodziło. Jest to sytuacja, której nie da się odwrócić bez wojny światowej”⁸².

Na zakończenie konferencji Stowarzyszenia uchwalono rezolucję, w której wyrażono oburzenie wobec faktu sprzeciwiania się uznaniu granicy na Odrze i Nysie przez władze NRF. Domagano się również nadania układom poczdamskim prawnego potwierdzenia w formie nowego aktu dyplomatycznego, który potwierdziłby ostatecznie obecną granicę polsko-niemiecką⁸³.

Stowarzyszenie nie poprzestaje bynajmniej na uchwalaniu rezolucji. Jest ono jedną z aktywniejszych organizacji na terenie Francji. Organizuje spotkania, akcje odczytowe, wydaje biuletyny przedstawiające rozwój polskich Ziemi Zachodnich. Zapoznaje z nim społeczeństwo francuskie zorganizowana z inicjatywy Stowarzyszenia objazdowa wystawa. Była ona eksponowana na początku 1962 r. w dwóch miastach: Douai i Domérat. Setki zwiedzających obejrzały też filmy krótkometrażowe o rozwoju Ziemi Zachodnich. Albert Poncet, burmistrz miasta Domérat, przypomniał w dniu otwarcia wystawy, że Odra—Nysa jest nie tylko granicą między Polską a Niemcami, lecz również granicą pokoju. Naczelne hasło wystawy brzmi: „Odra—Nysa jest tym dla Polski, czym Ren dla Francji!”⁸⁴. Wśród ludności francuskiej — mówi sekretarz Stowarzyszenia Krakowiak — uwidacznia się życzliwość i zrozumienie dla tego rodzaju akcji. Nie ma we Francji na ogół ludzi, którzy by kwestionowali prawo Polski do Ziemi Zachodnich. Spotyka się natomiast takie przykłady jak w Montluçon, gdzie mieszkańcy zmusili do opuszczenia tej miejscowości organizatorów zachodnioniemieckiej wystawy objazdowej. Wystawa zachodnioniemiecka przedstawiała bowiem polskie Ziemi Zachodnie jako tymczasowo administrowane przez Polskę. Ze składek członkowskich Stowarzyszenie dopomogło w budowie Domu Dziecka w Szczecinie-Zdroju i szkoły 1000-lecia im. Marii Curie-Skłodowskiej w Gdańsku⁸⁵.

⁸¹ Ibidem. ⁸² Ibidem. ⁸³ Ibidem.

⁸⁴ „Biuletyn Informacyjny” ZAP nr 94 z 20 IV 1962 r.

⁸⁵ L. Kołodziejczyk, *Odra i Nysa płyną we Francji*. „7-my Głos Tygodnia” nr 16 z 22 IV 1962 r.

Za koniecznością uznania granicy na Odrze i Nysie wystąpił także Francuski Komitet Przyjaciół Polski⁸⁶, jakkolwiek nie wszystkich jego działaczy można nazwać przyjaciółmi porządku społecznego panującego obecnie w Polsce. Generał Pierre Billotte, wiceprezes Komitetu, domagając się w r. 1961 na łamach francuskiego przeglądu „Politique Étrangère” uznania Odrzy—Nysy, nie ukrywał jednocześnie swych antykomunistycznych poglądów⁸⁷. Francuski Komitet Przyjaciół Polski ogłosił w dn. 26 marca 1962 r. deklarację, którą w skrócie przedrukował m. in. paryski dziennik „Le Monde”. Pierwsze dwa punkty deklaracji brzmią następująco:

„1. W wypadku zjednoczenia Niemiec na zasadach wolności granica na Odrze i Nysie musi zostać uznana *de iure*.

2. Do czasu zaistnienia warunków dla zjednoczenia Niemiec, co nie jest sprawą bliskiej przyszłości, ważnym jest, aby nikt na Zachodzie nie stwarzał pozorów, że stawia pod znakiem zapytania granicę na Odrze i Nysie, jak również aby postawa państw zachodnich była równoznaczna z uznaniem tej granicy *de facto*”⁸⁸.

Duże podniecenie w rewizjonistycznych kołach NRF wywołały wiosną 1962 r. rozmowy prowadzone pomiędzy przedstawicielami USA i ZSRR w sprawie Berlina zachodniego. Stronę amerykańską reprezentował Dean Rusk, minister spraw zagranicznych, stronę radziecką — Dobrynin, ambasador ZSRR w Waszyngtonie. Jak donosiła prasa zachodnia, rząd amerykański miał podobno wysłać do krajów z nim sprzymierzonych memorandum zawierające wytyczne do rozmów amerykańsko-radzieckich. Jeden z czterech punktów memorandum miał głosić, iż pomiędzy państwami bloku NATO i państwami Układu Warszawskiego powinien zostać zawarty pakt o nieagresji. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej rozważały wtedy możliwość gwarantowania w takim wypadku wszystkich „linii demarkacyjnych” w Europie środkowej. Mimo zastrzeżenia tajnego charakteru memorandum, jego szczegóły dotarły jednak do opinii publicznej. Koła polityczne Waszyngtonu określiły to jako celową niedyskrecję bońskich urzędników, nie kryjąc równocześnie swego niezadowolenia⁸⁹. Niezadowolenie miał wyrazić osobiście sam prezydent Kennedy, a jego rząd utrzymywał, iż niedyskrecja ta poderwała zaufanie do Bonn i utrudniła prowadzenie rozmów pomiędzy Dobryninem i Ruskim⁹⁰.

Znacznie większa od amerykańskiej była irytacja zachodnioniemieckich kół odwetowo-rewizjonistycznych. Odczytały one jednogłośnie „gwarancję linii demarkacyjnych” jako uznanie istniejących obecnie granic w Europie środkowej, a przede wszystkim granicy na Odrze i Nysie⁹¹.

Reakcja ta dowodzi małej pewności kół rewizjonistycznych na poparcie ich roszczeń terytorialnych nawet przez obecnych sojuszników politycznych NRF. Stała obawa przed ostatecznym zalegalizowaniem uchwał podjętych w Poczdamie sprawia, że *meritum* rozmów amerykańsko-radzieckich, tzn. sprawa berlińska, ustąpiła w komentarzach prasowych na plan dalszy przed rozważaniem możliwości uznania granicy na Odrze i Nysie przez Zachód. Stanowisko takie — ubolewała prasa rewizjonistyczna — reprezentują również znani politycy i naukowcy ame-

⁸⁶ Komitetowi przewodniczy Claudius Petit, wiceprezesami są: generał Pierre Billotte, b. minister obrony narodowej, Maurice Faure, Gérard Jacquet, André Monteil, sekretarzem generalnym jest Alain Peyrefitte, a skarbnikiem J. P. David.

⁸⁷ P. Billotte, *Zagadnienie stosunków polsko-niemieckich w opinii francuskiej*, art. tłumaczony na język polski, przedruk z „Politique Étrangère” nr 5/6 — 1961.

⁸⁸ *Ibidem*.

⁸⁹ *Washington über Bonn verürgert, Vertrauen in deutsche Geheimhaltung von Mitteilungen verringert*. „Die Welt” nr 90 z 16 IV 1962 r.

⁹⁰ *Wird Ostdeutschland endgültig verschachert?* „Wegweiser” Folge 9, Zweite-April-Ausgabe 1962.

⁹¹ *In aller Deutlichkeit*. „Das Ostpreussenblatt” Folge 17 z 28 IV 1962 r.

rykańscy. Donosili już o tym od miesiący amerykańscy dziennikarze, powołując się przy tym na źródła dobrze poinformowane⁹². Wymieniany już Herbert Hupka przytaczał wypowiedź nieujawnionego z nazwiska wysokiego urzędnika amerykańskiego, który miał oświadczyć, że Stany Zjednoczone nie po to wygrały II wojnę światową, by zaczynać trzecią wojnę światową o Odrę i Nysę. Urzędnik ten miał reprezentować oficjalne stanowisko amerykańskie w tej sprawie. Dał on również rzekomo do zrozumienia, iż lepiej byłoby nie upierać się tak bezkompromisowo przy tym cząstkowym jedynie problemie sprawy niemieckiej⁹³.

Znawcy polityki prezydenta Kennedy'ego — pisał tygodnik „Wegweiser” — utrzymują, że w Waszyngtonie uważa się rozwiązanie problemu berlińskiego za możliwe i pozytywne tylko wtedy, jeśli uznana zostanie granica na Odrze i Nysie oraz NRD. Prasa rewizjonistyczna przyznała przy tej okazji po raz pierwszy chyba tak otwarcie, że Amerykanie, Anglicy i w ogóle przedstawiciele Zachodu od samego początku myśleli o stałym oddaniu Ziemi Zachodnich Polsce. Wie to każdy — pisał wspomniany już tygodnik „Wegweiser” —, kto zna tekst umowy poczdamskiej. Świadczy o tym również fakt dokonania przesiedlenia ludności niemieckiej⁹⁴.

Prasa rewizjonistyczna uderzyła na alarm, nawołując do wzmożenia propagandowej aktywności⁹⁵. Ziomkowski działacze mówili o „napaści z tyłu”, dając tym określeniem wszelkie sugestie zmierzające do zaniechania względnie uciszenia chociażby roszczeń terytorialnych, bez względu na to czy wysuwane były one z sojuszniczej bądź też z zachodnioniemieckiej strony⁹⁶. Jak pisał bowiem równie rewizjonistyczny tygodnik „Schlesische Rundschau”, „politycy koncesji” (*Konzessionspolitiker*) znajdują się także w redakcjach wpływowych czasopism zachodnioniemieckich. Ludzie ci krytykują kanclerza Adenauera, a nawet prezydenta Kennedy'ego za brak elastyczności w polityce zagranicznej⁹⁷.

Nie krytykował polityki kanclerza Adenauera jeden z faworytów na jego następcę, jakim jest minister spraw wewnętrznych w rządzie Północnej Nadrenii-Westfalii, Josef Hermann Dufhues. Mimo to zaatakowany został przez tygodnik „Volksbote” za to, iż w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi wypowiedział się za przygotowaniem społeczeństwa zachodnioniemieckiego na ewentualne koncesje i ustępstwa. Powołując się na jeden z dzienników zachodnioniemieckich⁹⁸ „Volksbote” przytacza słowa Dufhuesa, według których „bońskie ministerstwo spraw wewnętrznych winno stale wyjaśniać społeczeństwu zachodnioniemieckiemu, iż musi ono długo jeszcze płacić cenę przegranej wojny”. Dufhues miał się nadto wyrazić, że spłata ta nie będzie miała wyłącznie finansowego charakteru, lecz dotyczyć będzie także „utraconych terenów”. Podobno też miał dać do zrozumienia, iż dla CDU nie będzie rzeczą łatwą wyjaśnienie narodowi faktu bezprowrotnego oddania ziem położonych na wschód od Odry i Nysy⁹⁹.

Dufhues uznał za stosowne zwrócić się do redakcji tygodnika „Volksbote” ze sprostowaniem. Zapewniał on, iż w żadnym wypadku nie miał na myśli „pewnych rezygnacji” z roszczeń terytorialnych, a rzecz jedynie polega na nieporozumieniu, tak częstym w kontaktach z korespondentami zagranicznymi. Na zakończenie swego listu dodał jednak, zwracając się do redaktora Seipolda:

⁹² *Gefährliche Entwicklung, Seit Monaten von untragbaren Konzessionen gesprochen.* „Das Ostpreussenblatt” Folge 17 z 28 IV 1962 r.

⁹³ *Nicht immer nur Beifall erwarten.* „Der Schlesier” nr 19 z 10 V 1962 r.

⁹⁴ *Wird das Potsdamer Abkommen legalisiert.* „Wegweiser” Folge 10, Erste Mai-Ausgabe 1962 r.

⁹⁵ *Alle Kräfte mobilisieren.* „Die Pommersche Zeitung” Folge 16 z 21 IV 1962 r.

⁹⁶ *In den Rücken gefallen.* „Das Ostpreussenblatt” Folge 18 z 5 V 1962 r.

⁹⁷ *Ostpolitik vor neuen Impulsen.* „Schlesische Rundschau” nr 14, 2. April-Ausgabe 1962 r.

⁹⁸ „Salzburger Nachrichten” nr 103 z 4 V 1962 r.

⁹⁹ *Unfassbar und undenklich. Umstrittene Äusserungen Dufhues zur Ostpolitik.* „Volksbote” nr 19 z 12 V 1962 r.

„Na pewno zgodzi się Pan ze mną, że naród nasz musimy przygotować psychologicznie na ofiary, które w imię zachowania pokoju musimy ponieść. Oczywiście związane z tym sprawy mogą być tylko przedmiotem traktatu pokojowego”.

Słowa te nie uspokoiły redaktorów, którzy — jak się wyrażają — oczekiwali czegoś więcej aniżeli zapewnienia, iż minister Dufhues nie mówił na temat „rezygnacji z roszczeń terytorialnych”. Chcieli oni mianowicie, aby „poszedł krok dalej” i zapewnił ich, że nawet nie miał tego nigdy na myśli¹⁰⁰.

Wobec mnożących się zawsze głosów sugerujących konieczność uznania realnie istniejących faktów, koła rewizjonistyczne w NRF wzmogły swą akcję propagandową. Szczególnie hałaśliwie reklamowaną kampanię przeciwko granicy na Odrze i Nysie prowadzi skrajnie szowinistyczny i odwetowy tygodnik „Deutsche Soldaten Zeitung”. Tygodnik ten zapowiadał na dzień 17 czerwca 1962 r. wielką akcję demonstracyjną i ulotkową przeciwko poczdamskim granicom Niemiec. Jedną z takich ulotek uwidoczniła na tytułowej stronie tygodnika zawiera mapę, na której zakreślono ekspansjonistyczne roszczenia terytorialne. Roszczenia te obejmują nie tylko polskie Ziemię Zachodnią, lecz również Wielkopolskę, Śląsk i Pomorze w jego przedwojennych granicach, Klajpedę i czeskie Sudety¹⁰¹. Najczęściej są to ulotki z napisem:

„Zrezygnować z tysiącletniej niemieckiej ziemi, z Prus Wschodnich, Gdańska, Prus Zachodnich, Pomorza, Wschodniej Brandenburgii, Śląska, Sudetów? Nie, nie, nigdy!”¹⁰².

Jak wynika ze sprawozdań zamieszczanych w tygodniku, pojedyncze osoby, których nazwiska wymieniane są na jego łamach wraz z pochwałą i apelem o zgłaszanie się dalszych chętnych, rozdzielają ulotki przechodniom, wrzucają je do skrzynek pocztowych, dołączają do korespondencji itp. Przy okazji drukarnie oferują swe usługi po zniżonych cenach. Wymienić tu można np.: drukarnię Neumanna z miejscowości Valens w Westfalii i firmę Hansa Waltera ze Stuttgartu, która oferuje ulotki w cenie 100 sztuk za 2,50 DM; 500 szt. za 9 DM; 1 000 szt. za 16 DM¹⁰³.

Akcja ta nie zawsze spotyka się z zadowoleniem społeczeństwa zachodnoniemieckiego. Gerhard Neufischer, współpracownik tygodnika „Deutsche Soldaten Zeitung”, który sam rozdelał ulotki, przytacza na to przykład. Weisnąwszy jednej z przechodzących kobiet ulotkę do ręki, otrzymał ją wnet na powrót wraz z pełnym oburzenia komentarzem:

„To jest niesłychane, na to nie powinno się zezwalać”¹⁰⁴. Wyzwiskami obrzucono grupę młodych uczestników dyskusji zorganizowanej w Kolonii przez „Koło Politycznej Młodzieży” (*Ring politischer Jugend*), gdzie większość dyskutantów określała Odrę-Nysę jako ostateczną granicę polsko-niemiecką. Jak pisał „Kölner Stadtanzeiger”:

„Zaskakującym wynikiem rozmów było to, że przeważająca część dyskutantów ze swym zdaniem o uznaniu granicy na Odrze i Nysie znalazła się w sprzeczności wobec oficjalnych poglądów swych partii. Co to znaczyło prawo do stron rodzinnych, mówił jeden z dyskutantów, jeśli stoi naprzeciwko tego fakt, że 9 milionów Polaków, którzy po 1945 r. osiedlili się po tamtej stronie Odry i Nysy i od 17 lat tam żyje w międzyczasie również nabyło prawa do stron rodzinnych”¹⁰⁵.

¹⁰⁰ Dufhues stellt Missverständnisse richtig, „Volksbote” nr 21 z 26 V 62.

¹⁰¹ Volksbewegung gegen Oder-Neisse, „Deutsche Soldaten Zeitung” nr 20 z 25 V 1962 r.

¹⁰² „Deutsche Soldaten Zeitung” nr 23 z 15 VI 1962 r.

¹⁰³ Deutschland demonstriert gegen Oder-Neisse-Grenze. „Deutsche Soldaten Zeitung” nr 23 z 15 VI 1962 r.

¹⁰⁴ Verzicht auf deutsches Land ist Landesverrat. „Deutsche Soldaten Zeitung” nr 25 z 29 VI 1962 r. ¹⁰⁵ Jugendring für Oder-Neisse-Grenze? „Volksbote” nr 23, Pfingsten 1962.

Uczestnikami dyskusji byli przedstawiciele Młodych Demokratów (*Jungdemokraten*), Młodych Socjalistów (*Jungsozialisten*), i członków Młodej Unii (*Junge Union*). Pomówiono ich o „głupotę”, „brak instynktu” i nazwano „politycznymi chuliganami” (*politische Halbstarcken*). C. A. Rottlaender, duchowny katolicki z miejscowości Frauweiler, rzucił tej młodzieży wręcz:

„Kto uznaje linię Odry-Nysy jako granicę, ten w moich oczach nie jest Niemcem”¹⁰⁶.

Wypowiedź ta rzuca pewne światło na sytuację ludzi, którzy w NRF znajdują odwagę wypowiedzania się za uznaniem realnie istniejących granic niemieckich. Prof. Heisenberg, jeden z sygnatariuszy „Tybińskiego Memorandum” spotkał się z epitetem „politycznego nieuctwa”¹⁰⁷.

Zacietrzewienie kół odwetowych w NRF, mimo ich społecznie szkodliwego charakteru, przybiera niekiedy formy śmieszne i karykaturalne. Tak np. koła te mają za złe Federalnemu Ministerstwu Poczty, iż wysyłki kierowane do Polski na Śląsk lub Pomorze, a więc poza granice Niemiec, opłacane są odpowiednio wyżej, aniżeli krajowe wysyłki. Zdaniem tychże kół „w ramach Niemiec powinna obowiązywać jedna taryfa”¹⁰⁸.

O ile wiadomo, boński minister poczty nie podjął jak dotąd dyskusji na ten temat. Natomiast sprawę tę wyjaśnił przy innej okazji korespondentowi tygodnika „Deutsche Soldaten Zeitung” w Londynie znany historyk brytyjski prof. Taylor, który zwrot Śląska Polsce porównał do oddania Algierii przez Francuzów lub Indii przez Anglików. W sprawie Odry—Nysy wyraził się dosłownie:

„Tysiąc lat przesuwano narody tam i z powrotem. Położmy zatem kres przesuwaniu linii Odry—Nysy”¹⁰⁹.

Londyński „Przegląd Zachodni” z czerwca 1962 r. zamieścił notatkę o korespondencji „Westdeutsche Allgemeine” z Warszawy. Korespondent tej zachodniemieckiej gazety bawił w Polsce w okresie obchodów Tygodnia Ziemi Zachodnich. Fakt zagospodarowania ziem zaodrzańskich — pisał — i znaczne ich uprzemysłowienie przekonały polityków na Zachodzie, że Polska jest w stanie ziemię tę — zarówno rolniczo, jak i przemysłowo — właściwie zagospodarować oraz użytkować. Nie ma tam obszarów leżących odłogiem, a 7,9 miliona mieszkańców Ziemi Zachodnich, w tym też około 3 miliony urodzonych tam dzieci, uważa się za stałych ich mieszkańców¹¹⁰.

Do takiego też przekonania doszedł Charles Thayer, dyplomata amerykański, który na łamach miesięcznika „Harpers Magazine” pisał m. in.:

„Z wyjątkiem garstki skrajnych nacjonalistów — przeważnie przesiedleńców, którzy ponieśli druzgocącą klęskę w wyborach — społeczeństwo niemieckie dawno już pogodziło się z przekazaniem Polsce terenów na wschód od Odry i Nysy”¹¹¹.

Nie pozwala im się pogodzić z faktycznym stanem rzeczy kanclerz Adenauer, który osobiście objął patronat nad zjazdem „Pomorzan” w Kolonii w dn. 2 i 3 czerwca 1962 r. W swym orędziu do uczestników rewizjonistycznego spotkania

¹⁰⁶ *Ist in meinen Augen kein Deutscher*. „Deutsche Soldaten Zeitung” nr 25 z 29 VI 1962 r.

¹⁰⁷ *Dazu hatten Sie kein Recht, Herr Professor*. „Deutsche Soldaten Zeitung” nr 19 z 18 V 1962 r.

¹⁰⁸ *Pommern und Ostpreussen postalisches Ausland*. „Deutsche Soldaten Zeitung” nr 19 z 18 V 1962 r.

¹⁰⁹ Taylor, *Ich verabscheue die Deutschen*. „Deutsche Soldaten Zeitung” nr 20 z 25 V 1962 r.

¹¹⁰ *Trzeźwy głos o polskich ziemiach zachodnich*. „Przegląd Zachodni” nr 6/132, Londyn, czerwiec 1962, s. 17.

¹¹¹ *Realistyczny głos dyplomaty amerykańskiego*. „Trybuna Ludu” nr 165 z 7 VI 1962 r.

wyrazili nadzieję, że będą oni mogli jeszcze powrócić na Pomorze¹¹². W ten sposób ludzi się ludzie wielokrotnie już oszukiwanych.

Jak pisał londyński tygodnik „The Economist” z dn. 9 czerwca 1962 r.:

„Stało się rzeczą normalną, że gdy w Niemczech zachodnich trzeba powiedzieć coś nieprzyjemnego, musi to być powiedziane przez cudzoziemca... Cudzoziemcowi wydaje się, że nadszedł czas, gdy jasne postawienie sprawy przez Bonn mogłoby przekonać masę opinii niemieckiej, że granica na Odrze i Nysie musi być uznana za trwałą”¹¹³.

Z jeszcze większą stanowczością wyraził to przekonanie inny cudzoziemiec. Szef państwa i rządu Kambodży książe Norodom Sihanouk wygłosił z okazji otwarcia nowej sali operacyjnej wyposażonej przy pomocy Polski specjalne przemówienie, w którym czytamy m. in.:

„Już od dawna wielki, miłujący pokój naród polski zwalcza bezprawne próby kół imperialistycznych, które żywią nadzieję na dokonanie rewizji linii granicznej na Odrze i Nysie, chociaż ta ostatnia była ustalona w wyniku porozumień, zawartych w okresie drugiej wojny światowej... Kambodża występująca zawsze po stronie sprawiedliwości oraz szanująca prawo międzynarodowe i suwerenność innych narodów czuje się w obowiązku oświadczyć — i czyni to chętnie — że uważa stanowisko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w tej kwestii za zgodne z prawem i uzasadnione oraz że popiera je i będzie je popierać bez zastrzeżeń”¹¹⁴.

Oświadczenie księcia Norodom Sihanouka złożone pod koniec czerwca jest szczególnie silnym akcentem zamykającym przegląd głosów wypowiedzianych w pierwszym półroczu 1962 r. Oznacza ono bowiem oficjalne uznanie granicy na Odrze i Nysie przez jeszcze jedno państwo.

Lista imienna osobistości francuskich, które w czasie od stycznia do kwietnia 1962 r. podpisały apel do opinii publicznej w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie

Pierre Abraham, dyrektor czasopisma „Europe”; Madeleine Akselrad, dziennikarka; Angelini, gubernator (emerytowany) francuskich posiadłości zamorskich; E. Aubel, profesor emerytowany Fakultetu Nauk Ścisłych; Pierre Avril, dziennikarz — zastępca naczelnego redaktora pisma „Cahiers de la République”; Emmanuel d’Astier, b. minister; R. Ballanger, deputowany; Maurice Baquet, zastępca dyrektora (emerytowany) Narodowego Instytutu Sportowego; Jean Bardol, senator; Paul Bastid, były minister — członek Instytutu; Paul Baudoin, były minister; Marc Beigbeder, pisarz; G. de Bernis, profesor Fakultetu Prawa w Grenoble; Geneviève Bianquis, profesor (emerytow.) Fakultetu Literatury w Dijon; Henri Blaustin, adwokat przy Sądzie Apelacyjnym w Paryżu; Marc-André Bloch, profesor Fakultetu Literatury w Caen; Marguerite J. R. Bloch, wdowa znanego pisarza francuskiego Jean-Richard Bloch; Elie Bloncourt, emerytowany profesor — były deputowany; André Blumel, adwokat; Clément Bonnet, profesor Ośrodka Studiów Międzynarodowych (C.E.I.); Pierre Bonnoure, profesor Wyższego Kursu Literatury w Narodowej uczelni korespondencyjnej; Jules Bokker, adwokat przy Sądzie w Paryżu; Francis Bosc, pastor; Jean Bourilly, profesor Sorbony; Maurice Bouvier-Ajam, laureat Akademii Francuskiej — dyrektor Instytutu Prawa; André Bossin, adwokat przy Sądzie Apelacyjnym — pisarz; Raymond Brugere, były sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych — b. ambasador Francji w Warszawie; Michel Bruguiet, adwokat przy Sądzie w Paryżu — członek Światowej Rady Pokoju; Félix Brun, przewodniczący Stowarzyszenia Byłych Kombatantów Republikańskich (ARaC); René Brunet, Radca Sądu Apelacyjnego, Julien Brunhers, senator; Pierre Bugeaud, b. deputowany Zgromadzenia Doradczego; Roger-Paul Bugnet, adwokat; Jean Cassou, naczelny konserwator Narodowego Muzeum Sztuki Współczesnej; Georges Castellan, profesor Fakultetu Literatury i Nauk Humanistycznych w Poitiers; André de Cayeux, profesor Sorbony; Paul Cazin, czło-

¹¹² *Gruss des Bundeskanzlers zum „Tag der Pommern“*. „Die Pommersche Zeitung” Folge 22 z. 2 VI 1962 r.

¹¹³ „Economist” o sprawach polsko-niemieckich. „Trybuna Ludu” nr 174 z 26 VI 1962 r.

¹¹⁴ *Kambodża popiera stanowisko PRL w sprawie granicy na Odrze i Nysie*. „Trybuna Ludu” nr 175 z 27 VI 1962 r.

nek Polskiej Akademii Umiejętności; Cerf-Ferriere, b. przewodniczący Konstytuanty; P. Cermolacce, deputowany; Jacques Chatagner, profesor; Jean Chesneaux, profesor wyższej uczelni *Ecole des Hautes Etudes*; Marcel Cohen, profesor wyższej uczelni *Ecole des Hautes Etudes*; Marcel Clermontel, deputowany; Marcel Cornu, profesor „agrégé”; Pierre Cot, b. minister; Edouard Daladier, b. Prezes Rady Ministrów; Doktor Dalsace; Louis Daquin, filmowiec; Pierre-Laurent Darnar, dyrektor pisma „Dauphiné Libéré”; Jacques Debu-Bridel, senator — członek Krajowego Komitetu Ruchu Oporu (CNR); Denise Decourdemanche, przewodnicząca Stowarzyszenia rodzin rozstrzelanych francuskiego Ruchu Oporu; Bertrand Denis, deputowany; André Denjoy, członek Instytutu; René Dervaux, senator; D. Descelle, profesor Fakultetu Medycyny w Paryżu, Guy Desson, radny generalny — burmistrz Grandpré; Marcel Deville, sekretarz generalny Federacji Rad-Socjalistów dep. Meurthe-et-Moselle w okresie 1930—59 r.; Dorleac, profesor emerytowany; J. Dresch, profesor Sorbony; Pierre Dreyfus-Schmidt, burmistrz miasta Belfort; Charles Duthel, deputowany; Adolphe Dutoit, senator; A. Espiard, b. dyrektor w Ministerstwie Byłych Kombatantów; Yves Farge, pułkownik Jean Favre; Georges Fischer, kierownik badań naukowych w Krajowym Ośrodku Badań Naukowych (CNRS); Jean Frappier, profesor Sorbony na Fakultecie Literatury i Nauk Humanistycznych; Stanislas Fumet, pisarz; G. Gaillard, profesor; Jacques Gambier de Lafertene, adwokat; Roger Garreau, b. ambasador Francji w Warszawie; Gaston Maurice, doktor prawa — adwokat przy Sądzie w Paryżu; Jean Gaulmier, profesor Fakultetu Literatury w Strasburgu; Pierre George, profesor Sorbony; Jacques Gernet, profesor Sorbony; ksiądz A. Glasberg; Georges Gorecki, dziennikarz; Fernand Grenier, deputowany, b. minister; Pierre Grosclaude, profesor „agrégé” — doktor literatury; J. Hamard, docent Uniwersytetu w Besançon; B. Hamel, profesor Uniwersytetu w Grenobli; André Herault, dziennikarz; Jean-Maurice Herman, naczelny redaktor dziennika „Libération”; Charles Henu, b. deputowany — dyrektor polityczny pisma „Le Jacobin”; Yves Hervenot, docent języka chińskiego na Uniwersytecie; Paul Hirschler, profesor; Marc Jacquier, adwokat przy Sądzie w Paryżu; Vladimir Jankelevitch, profesor Sorbony; Léon Kartun, pianista; C. Labre, deputowany; Ernest Labrousse, profesor Sorbony; Christiane Lacour, kustosz Uniwersytetu w Paryżu; Hélène Langevin, doktor nauk ścisłych; Bernard Lavergne, profesor (emerytowany) Fakultetu Prawa w Paryżu; Pierre Lebon, b. deputowany; R. Lecocq, deputowany i burmistrz miasta Tourcoing; General Le Corguille; Charles Lederman, adwokat przy Sądzie w Paryżu; Jacques Leman, dziennikarz; Herbert Le Porier, pisarz; Michel Magat, profesor Sorbony; Georges Margolin, profesor; Roger Maria, przewodniczący Stowarzyszenia byłych członków Ruchu Oporu z Montluc; Louis Martin Chauffier, pisarz; L. Mascarello, sekretarz CGT; Dr. Raoul-Michel May, profesor Fakultetu Nauk Ścisłych w Paryżu; I. Mayerson, profesor wyższej uczelni „Ecole des Hautes Etudes”; Jacques Mitterrand, radny honorowy Unii Francuskiej; Yves-Albin Montel, adwokat; René Montigny, wykładowca na Fakultecie Literatury; Admirał Mouleec; Léon Mulatier, b. sekretarz generalny Międzynarodowej Unii Telekomunikacji; Louis Namy, senator, radny generalny; Jacques Nantet, przewodniczący klubu „Cercle Ouvert”; Natalis Dumez, kierownik krajowej organizacji Ruchu Oporu „Voix du Nord”; Lucienne Netter, profesor „agrégée”; Joë Nordmann, adwokat przy Sądzie w Paryżu; Jean Orel, profesor w Muzeum Narodowym Nauk przyrodniczych; Jean-Paul Palewski, deputowany — Wiceprzewodniczący Komisji Finansowej; Pierre Paraf, pisarz; Ch. Parain, profesor „agrégé”; Régis Paranque, dziennikarz — Wiceprzewodniczący Unii Demokratycznej byłych wojskowych w Algierii; J. Paul-Boncour, b. Prezes Rady Ministrów; Etienne Patte, profesor paleontologii; Jean Picart le Doux, artysta-malarz; Ksiądz Pierre; R. Portal, profesor Sorbony; M. Prenant, profesor Fakultetu Nauk Ścisłych; Pozzo di Borgo, profesor „agrégé”; André Raymond, docent Fakultetu Literatury w Bordeaux; Jean Raymond-Laurent, b. minister, b. Przewodniczący Rady Miejskiej Paryża; Renaud de Jouvenel, pisarz; Robert Ricatte, profesor Sorbony; R. Romer, architekt — Przewodniczący Krajowej Federacji deportowanych, internowanych i członków Ruchu Oporu (FNDRP); Dr Rosenfeld; Georges Rougeron, senator; Rémy Roure, dziennikarz; Claude Roux, deputowany; Marc Saint-Saens, artysta-malarz; Sicard de Flauzolle, honorowy przewodniczący Ligi Obrony Praw Człowieka; P. Samuel, profesor Uniwersytetu w Paryżu; G. Sarotte, adwokat honorowy; André Spire, pisarz; Charles Suran, senator; Emile Tersen, profesor Historii „agrégé”. — Przewodniczący „France-Pologne”; Henry Torres, b. senator — b. Przewodniczący Najwyższego Trybunału Sądowego; Paul Tubert, b. deputowany i burmistrz Algieru; C. Vallin, senator; Edmond Vermeil, profesor (emerytowany) Sorbony; Jean-Pierre Vernand, były szef okręgowy FFI (R4); Pierre Vilar, profesor wyższej uczelni „Ecole des Hautes Etudes”; Pierre Villon, deputowany — Członek — założyciel Krajowego Komitetu Ruchu Oporu; Pastor M. Voge; Henri Vallon, profesor (emerytowany) Collège de France; Robert H. Vercambre, profesor „agrégé”; Louis Vienney, b. zastępca Burmistrza Lyonu; Daniel Viraut, adwokat; Waldemar-George, krytyk sztuki; Henri Alekan, filmowiec; François Arriue, radca handlowy; Robert Bantegnie, sekretarz krajowego związku profesorów szkół wyższych (Seksja Fakultetu Naukowego w Lille); Suzanne Baudoin, profesor Liceum w Paryżu; René Bernas, Doktor Nauk Ścisłych; Annette Bernas, Doktor Nauk Ścisłych; Michel de Bouard, dzie-

kan Fakultetu Literatury w Caen; Jacques Bourdelle, korespondent krajowy Akademii Rolniczej we Francji; J. Brunel, profesor Fakultetu Literatury i Humanistyki w Montpellier; Maurice Camuset, burmistrz miasta Romilly s/ Seine; Pastor Georges Casalis, profesor Fakultetu we Francji; J. Brunel, profesor Fakultetu Literatury i Humanistyki w Montpellier; Maurice Camuset, burmistrz miasta Romilly s/ Seine; Pastor Georges Casalis, profesor Fakultetu Teologii protestanckiej w Paryżu; Georges Cerf, profesor Fakultetu Naukowego w Strasburgu; Jean Chalbert, profesor Liceum H. Wallon w Valenciennes; Robert Chambeiron, b. deputowany; Dr Léon Cottencau; Mattéi Dogan, członek Krajowego Ośrodka Badań Naukowych (CNRS); Louis Durey, filmowiec; G. Durup, wicedyrektor Collège de France; R. Etiemble, profesor Sorbony; Jacques Etienne, Radca Izby Obrachunkowej; Francis J. Fabre, Radca Izby Obrachunkowej; Florence Fayard, Profesor „agrégé” — członek Krajowego Ośrodka Badań Naukowych; Gilles Ferry, profesor; Jean Filliol, minister pełnomocny — deputowany; Albert Forcinal, radny generalny — b. minister; Jacques Fourrier, radny generalny — burmistrz miasta Vizille; Félix Gouin, b. przewodniczący Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej; André Hauriou, profesor Fakultetu Prawa w Paryżu; Georges Jouneau, Compagnon de la Libération; R. Kiintz, profesor języka niemieckiego; Yves Kleniec, adwokat; Roger Kling, profesor wyższej szkoły technicznej; Bernard Leache, dziennikarz i pisarz — dyrektor tygodnika „Journal du Dimanche”; Etienne Leger, inspektor skarbowy; Léon Levy, profesor emerytowany; J. Lusuichi, profesor Liceum Charlemagne; G. Mangelot, profesor Sorbony; Henri Marty, b. przewodniczący Rady Generalnej dep. S. et O.; P. Mauchaussat, profesor „agrégé” — doktor literatury — przewodniczący Stowarzyszenia Rodzin Męczenników z Chatou; Mauchaussat, profesor „agrégé”; J. J. Mayaux, profesor; Robert Merle, laureat Nagrody Goncourt — profesor Fakultetu Literatury w Caen; Dr Alix Meyer, naczelny lekarz Kasy Ubezpieczeń Społecznych dep. Côte d'Or; Jacques Milhau, profesor „agrégé”; Léo Monbouyran, emerytowany profesor; L. Perillier, radca Izby Obrachunkowej — b. generalny rezydent Francji w Tunezji; Germaine Petit-Brasseur, artystka dramatyczna; Jean-Armand Petit, pianista — kompozytor; André Philip, b. minister; Ch. Prou, profesor Fakultetu Prawa i Nauk Ekonomicznych w Dijon; Roland de Pury; Elie Rouby, przewodniczący Rady Generalnej dep. Corrèze; Shedlin, artysta-malarz; Michel Soulie, b. minister — naczelny redaktor pisma „La Tribune Républicaine”; Edmond Thoraille, deputowany; Robert Vollet, zastępca generalnego sekretarza Stowarzyszenia b. członków Ruchu Oporu — Kawaler Legii Honorowej; Roland Wolff, adwokat przy Sądzie w Strasburgu; Pierre Ziller, deputowany.

Janusz Sobczak

STOSUNKI AMERYKAŃSKO-ZACHODNIONIEMIECKIE

(1 XII 1961 — 30 VI 1962 r.)

Centralnym zagadnieniem w stosunkach niemiecko-amerykańskich¹ w pierwszej połowie r. 1962 był przede wszystkim problem berliński; z kolei zagadnienia finansowo-gospodarcze, problem uzbrojenia NRF w broń atomową oraz kontakty, wizyty, imprezy itp.

1. Problem berliński

W wyniku trzydniowych rozmów kanclerza Adenauera z prezydentem Kennedy'm w Waszyngtonie (od 20 do 22 XI 1961 r.) postanowiono zainicjować rozmowy ze Związkiem Radzieckim w sprawie uregulowania problemu berlińskiego. Przed podjęciem tych rozmów zdecydowano jednak przeprowadzić na temat przyszłych rokowań konsultacje podczas zapowiadzianych spotkań kanclerza Adenauera z prez. de Gaulle'm oraz premiera Macmillana z prez. Kennedy'm. Konsultacje miały być zakończone do czasu przewidzianych w połowie grudnia w Paryżu posiedzeń ministrów spraw zagranicznych i ministrów Rady NATO. Poza tym zarówno kanclerz Adenauer, jak i prez. Kennedy, postanowili zacieśnić ramy

¹ Kształtowanie się stosunków amerykańsko-zachodniemieckich w okresie wcześniejszym omawia M. Jaśkowski w artykułach: *Kontakty rządu dońskiego z nową administracją amerykańską* („Przegląd Zachodni” nr 4/1961, s. 394—401), oraz *Stosunki amerykańsko-zachodniemieckie*, („Przegląd Zachodni” nr 6/1961, s. 311—329).